Przyjaciel Ludu.

ROK DZIEWIĄTY. **No. 45.** Leszno, *dnia* 6. *Maja* 1843.



Pałac w Wieleniu.

Wieleń.

(Z Wspomnień W. Polski Hr. Edw. Raczyńskiego.)

W pierwszych latach XII. wieku, a może dawniéj, stał w tém miejscu zamek pomorski, który podług tradycyi miejscowéj dla wielości jeleni, w okolicznych lasach znajdujących się, Wieleniem nazwano. Zamek ten Bolesław Krzywousty w r. 1107. zdobył na Pomorzanach wraz z Czarnkowem i innemi pogranicznemi nad Notecią twierdzami.

Akta kościelne wspominają, że założona pod zamkiem w Wieleniu osada w roku 1230. prawo miejskie otrzymała od Benjamina hrabi na Grabowie, wojewody poznańskiego. Podanie to nie zgadza się z historyą. Kronikarze albowiem nasi w spisie zamków, które w r. 1234. Henryk książę wrocławski wojskiem swojém osadził, liczą i wieleński, o mieście zaś żadnéj nie czynią wzmianki. Niepewną nawet jest rzeczą, czy miasto to w czternastym wieku istniało, historya albowiem wojny Grzymalczyków z Nałęczami wspomina o zamku Wieleniu, lecz nie o mieście.

Równie jest niepewna, kiedy Wieleń stał się własnością prywatną. W pierwszéj połowie XVI. wieku, posiadał to miasto Stanisław Górka, wojewoda poznański, (1) późniéj majętność ta przechodziła następnie w ręce Czarnkowskich, Kostków, Grudzińskich i Sapiehów.

Kościół w Wieleniu założyła Zofia z Herburtów Czarnkowska. (2) Nie zawiera on żadnych napisów, ani też nagrobków. W sklepie tylko widzieliśmy trumnę cynową, kształtnie wyrabianą, w któréj szczątki założycielki spoczywają.

Za miastem, po drugiéj stronie Noteci, stoi piękny pałac, wystawiony (3) przez księcia Piotra Sapiehę. (Rycina na czele tego pisma.) Stósownie do pomysłu architekta, gmach ten miał być naśladowaniem zamku w Rydzynie, lecz gdy śmierć zaskoczyła właściciela, nim rozpoczęte ukończył dzieło, zaniechano dalszéj budowli, i dwie tylko strony zamierzonego czworoboku wzniesione zostały.

Pałac w Wieleniu wkrótce po jego ukończeniu (4) był teatrem okropnego zdarzenia, które pozbawiło życia goszczącą w nim generałową Dąbską. Zdarzenie to temi słowy opowiadał nam naoczny jego świadek. Liczny zjazd sąsiadów i przyjaciół księżnéj Sapieżyny, właścicielki Wielenia, uprzyjemniał jéj pobyt w tém mieście w roku 1774. Dnia 7. Grudnia wspomnionego dopiero roku, przepędzali goście wieczorne chwile w bawialnéj sali, którą tlejący się na kominie ogień słabo oświecał. Wszczęła się rozmowa o duchach i pokutowaniu. Sadzili się przytomni jeden nad drugiego w opisaniu okropnych wydarzeń tego rodzaju. Obszerne z razu przed kominem koło ścieśnia się coraz więcéj, gdy jeden z gości o Lubrańskim mówić zaczyna. Opowiada on niezliczone tego człowieka okrucieństwa, jak końmi dzieci po drogach rozjeżdżał, jak palił domy, które mu widok zasłaniały, jak sług Bożych prześladował. (5) Zgadzano się powszechnie na to, że tak nieludzkie postępowanie ujść kary niebios nie mogło, jakoż upewniał opowiadający, że Lubrański po śmierci na stoletnie skazany męki, cały w ogniu często się ukazywał w Gosławicach, gdzie za życia mieszkał. Gdy tak się słuchacze losem Lubrańskiego zajmują, krzyk okropny w pobliższym pokoju słyszeć się daje. Otwierają się drzwi, ukazuje się osoba cała w płomieniach. Zrywają się przytomni, a sądząc, iż Lubrański przed ich oczami stawa, w przeciwną uchodzą stronę bolesnych jęków zjawionéj osoby, która ich pomocy wzywa.

Nieszczęśliwy traf zrządził, iż w téjże chwili, kiedy powieść o Lubrańskim przerażała trwogą słuchających, generałowa Dąbska spostrzegła suknie swoje zajęte od ognia palącego się na kominie. Pospieszyła ona czém prędzéj do zebranych w pobliższych pokojach przyjaciół, zabobonna ich atoli trwoga pozbawiła ją ratunku, którego się od nich spodziewała.

W pierwszéj połowie 16go wieku (6) Wieluń własnością był Gorków, daléj Ostrorogów, którzy go Potulickim za 3,000 złotych na wyderkaf przedali; ku końcowi tegoż wieku (7) nabył go od Czarnkowskich Krystyan margrabia brandeburski, syn Elektora Jana Jerzego, za 25,000 złotych węgierskich, z zastrzeżeniem przedającemu prawa wykupu.

Zdaje się, że majątek ten nie długo w ręku książęcia brandeburskiego zostawał, w pierwszych bowiem latach XVII. wieku (8) Jan Czarnkowski, kasztelan międzyrzecki, przedał Wieleń żonie swojéj Zofii Herburtownie za 130,000

(1) W roku 1550., jak świadczą akta grodu wałeckiego.
(2) W roku 1615.
(3) W roku 1771.
(4) W roku 1774.

(5) Ex narratis Josephi Korzbok Łącki hoc refero: quod in bonis ejus Goslawice anno hoc accidit. Vespere quodam in aula prefate Villae pernoctabans vir equestris ordinis et religionis; his adhuc vigilantibus viri quidam ignoti apparuere ducentes equum igne candentem, inter eos erat etiam unus, quem vestitus principaliorem esse indicabat, hunc assistens cohors equum conscendere jussit, quod antequam faceret, misere ingemuit, edixitque esse se Constantinum Lubranski bonorum horum ante 100. annos horedem, ideoque hactenus in purgatoriis flammis detineri, quod fundationes Ecclesiae pro duobus Mansionariis longo tempore negavit. Eandem Visionem secundo vidit Parochus loci, vir pietate et doctrina inclitus, prefatus itaque Josephus Łącki qui, ut superius innui, ipse haec omnia enarravit et nontantum duos Mansionarios constituit, iisque de proventu providit, sed etiam novam Ecclesiam erexit. —
(Z rękopismu w bibliotece publicznéj w Poznaniu.)
(6) W roku 1550.
(7) W roku 1595. Wszystkie te transakcye wyjęte są z aktów grodzkich, w Poznaniu złożonych.
(8) W roku 1607.

złotych polskich. W roku 1687. dobra te wraz z zamkiem obronnym (fortalitium), oraz majętnościami Falmirowem, Łobżenicą, nabył Opaliński, wojewoda łęczycki, od Jana i Jakóba Działyńskich za 1,260,000 złotp.

Wiadomość historyczna o Bursach w mieście Krakowie.

Jeżeli zbogacenie umysłu ludzkiego wiadomościami, po wszystkie wieki było wychowania znamienitym celem, nierównie większym ubezpieczenie serca przeciw wylewnym potokom namiętności i moralnego zepsucia, obficie rozlanego w pośród towarzystw ludzkich. I na ten to wychowania młodzieży najważniejszy cel zwrócona znakomitych mężów w narodzie naszym uwaga, radziła im ustanowić osobne mieszkania, *Bursami* nazwane, opatrzyć ją w zasiłki, potrzeby życia i oddać pod zarząd i dozór członków Akademii. Zasiłki te obyczajem wieku *bursa* mianowane, oznaczone na ów czas tym wyrazem powszechnie pieniądze komuś w nagrodę za pracę, lub jako *strawne* wyliczone, biorący je zaś *bursarii* nazywali się (1).

Pierwsi założyciele i następni, stanowiąc przybytki naukom i wychowaniu poświęcone, robiąc ofiarę z majątków swoich na uposażenie tak professorów jak i ubogiéj młodzieży, czynili to w chęci rozszerzenia oświaty powszechnéj, a przeto uszczęśliwienia narodu; pragnęli oni, aby utworzone zakłady wydały cnotliwych obywateli, światłych i gorliwych urzędników, przykładnych i godnych swojego powołania kapłanów, mężnych i pełnych miłości ojczyzny obrońców, zgoła takich, którzyby do wspólnego dobra i opatrzenia ojczyzny na użytecznych wyszli członków. Aby wreszcie w tych domach, ubogie jak i majętne szczepy plemion polskich, jakby w jednę osadę zmięszane, nawykały do ścisłego w życiu porządku, do uległości władzy i prawu, do przytwardych obowiązków społeczności; aby bratając się z rówienniki w poufałą przyjaźń, łączyli się umysłem i sercem w dziedziczny węzeł braterstwa.

Za naoczném świadectwem Włocha Ottaviano di Gueio de Caloani, opisującego pogrzeb Kallimacha r. 1496. odbyty, przekonywamy się, że Akademia krak. tysiącami w XV. wieku liczyła uczniów; gdy tenże powiada, iż za zwłokami Kallimacha wszystkich uczniów, których było 15,000, postępowało (2). Chociażbyśmy tę liczbę jakkolwiek za przesadzoną uważali, mamy przekonywające świadectwo według Resciusza książki *Spongia*, iż w sto lat późniéj bywało w Krakowie około 4ch tysięcy uczniów. Klonowicz (3) też samą w r. 1590. podaje liczbę. Radyminski w swoich Rocznikach liczy ich w roku 1633. jeszcze więcéj, bo sześć do siedmiu tysięcy. Tak wielka liczba gromadzącéj się do Krakowa na nauki młodzieży, a ztąd z pomieszczenia ich o mieszkania wynikające trudności, dla właścicieli zaś domów nadto znaczna uciążliwość z przyczyny królewskiego przywileju i ustanowionéj taxy, którzy je przed innemi osobami szkolnym najmować obowiązani byli, były zaiste dobroczyńcom ludzkości i oświecenia powodem do zakupywania i zaopatrywania funduszami domów *Bursami* zwanych, których w XV. wieku już *siedm* założono. Lecz, gdy czas i okoliczności potrafiły rozwolnić obyczaje, karność młodzieży, i puścić w zapomnienie postanowienie uniwersytetu jagiellońskiego z roku 1491. i Zygmunta Augusta, króla pol., z r. 1570., mądry i troskliwy rządca kraju Stefan Batory, kr. pol., powtórzył je osobną uchwałą z d. 27. Października 1578 r. obywatelom krakowskim, aby młodzi szkolnéj bez wiedzy i pozwolenia rektorskiego, chować i mieszkanie jéj dawać, lub najmować pod karą 50. czer. złotp. nieważyli się, ale po Bursach i Szkółkach parafialnych, wszystkim w Akademii uczącym się, bez różnicy stanu i majątku, nieuchronnie mieszkać kazał.

Dobroczynne te zakłady, co je niszcząca ręka czasu nachyliła do upadku, okoliczności zmieniły na inne cele, lub oddały w ręce prywatne, lub wreszcie zmarnowały; zakłady te pozbawione tak wielkich funduszów, upadkiem kraju rozerwanych lub zagubionych, skłoniły mnie, abym w piśmie tém zamieścił o ich wzroście, istnieniu i upadku w całość zebrane wiadomości.

Bursy krakowskie były ze względu na ich początek i cel dwojakie. Te, które w fundusze pewne były uposażone, zostawały pod bezpośrednim zarządem i nadzorem uniwersytetu, z tąd też ich seniorowie i prowizorowie z grona jego, pierwsi z mniejszego, drudzy zaś z większego kollegium obierani bywali. Bursy, nie mające stałych funduszów, były jakby tylko pensyami, które z swéj nauki i moralności znani promowani professorowie, za pozwoleniem uniwersytetu otwierali.

Bursy ze stałemi funduszami.

I. Bursa Isnera. Jan Isner, prof. teologii w Akademii krakowskiéj, niegdyś uczeń Akademii pragskiéj, r. 1409. za zezwoleniem Władysława Jagiełły, kr. pol., kupił kamienicę od Statsschreibera, obywatela krakowskiego, na ulicy Wiślnéj, i założył Bursę (4) na mie-

(1) Bursa od wyrazu greckiego βύρσα, to jest *corium*, w łacinie średnich wieków znaczyło *crumena*, znaczyło wreszcie mieszkanie ubogich studentów z różnych narodów. Czyt. Hist. Lit. pol. M. W. T. IV., stron. 368.

(2) Hist. Lit. pol. M. W. T. III., stron. 450.

(3) Equitis poloni in Jesuitas Actio prima 1590. 4. fol. 4. verso.

(4) W Hist. Lit. pol. M. W. T. IV., stron. 369. przytoczony dosłownie testament Jana Isnera, obejmujący osnowę fundacyi téjże Bursy, przekonywa, że nie Mikołaj Isner był założycielem, jak to zapewne

szkanie uboższych magistrów, bakałarzów i studentów, z którychkolwiek prowincyj królestwa, szczególniéj jednak z W. ks. litewskiego i Rusi na nauki do wszechnicy krakowskiéj przybywających; z tąd Bursa Isnera wzięła nazwisko *Ubogich* (Contubernium pauperum), Maciéj zaś z Miechowa, lekarz Zygmunta I., professor uniwersytetu i ośm razy rektor, tudzież dziejopis polski, izbę téj Bursy rozszerzył. R. 1445. Jakób z Zaborowa, téj Bursy prowizor, Jan Elgot scholastyk i Paweł z Zatora, dekr. doktor, zakupili dla ubogich jéj mieszkańców 20 grzywien rocznego dochodu za 400 grzyw. od Rafała ze Skawiny i braci jego, zabezpieczywszy na wsiach Radziszowie i Woli, do opactwa tynieckiego należących. Gdy z czasem przybywających na nauki do Akademii szczupłość miejsca nie obejmowała, Jan Długosz, kan. krak., synów Kazimierza IVgo wzorowy nauczyciel, nominat arcy-biskup lwowski, dziejów polskich słynny pisarz, przykupionym domem przyległym powiększył ją i rozprzestrzenił (5). W lat kilkanaście uniwersytet dokupił drugą kamienicę do Bursy ubogich od Jakóba Grumbscha r. 1461., z któréj zobowiązał się miastu 4 grzywny rocznie podatku płacić (6). Anna Jagiellonka, królowa polska, w r. 1596. testamentem swoim, dla ubogich studentów summę 3,000 czer. złot. zapisała i od czasu hojnego cnotliwéj téj pani uposażenia, ku uczczeniu jéj pamięci, przydano téj Bursie nazwę *Jagiellońskiéj*. Nadto znaleźli się liczni téj Bursy dobroczyńcy, co w różnych czasach różne poczynili zapisy, jako to r. 1440. Mikołaj Isner s. t. d. 200 grzywien (dzisiejszych 8,566⅔ złtpol.) na dochodach kollegiaty Ś. Floryana lokował. Marcin Nerwicki r. 1602. złtp. 100 (dziś 830), inkorporowaną w summę królowéj Anny na Kostrzeszynie i Mękarzewicach. R. 1634. Mikołaj Dobrocieski o. pr. dr. i prof. 400 złtp. (dziś 1,200.) na kamienicy pod Kokoszą zwanéj w Krakowie. R. 1636. Jan Foxius o. p. dr., Archidy. krak., summę niosącą prowizyi 321 złtp. (dziś 963). R. 1640. Jan Wittelliusz 400 złtp. (dziś 1,066⅔.) na ogrodzie swoim na Nowéj wsi pod Krakowem. Katarzyna Michałowska, kasztel. krak. Jan Witkowski, dziek. gniezn. Piotr Tylicki, biskup krak. Marc. Szlachciński. Mikołaj Czerwiński. X. Szym. Masłowicz. Gołuchowicz. X. Adam Neapolitanus, vice-kustosz koll. kielec. Jak. Ządzik, biskup krak. Grzeg. Zdziewojski. Kasper Bobola, kan. krakowski. X. Kobierski. Jacek Dąbski, kaszt. X. Balta. Cudnikowski. Stan. Postękalski. Seb. Manicki. Jan Lukini, kan. krak., byli czułymi opiekunami ubogiéj młodzieży. Sołtykowicz w opisie stanu Akademii krak. (7) powiada, iż pomienione fundusze Bursy Isnera do roku 1734. wzrosły do tak znacznéj summy, iż gdyby w całości dochowane i rzetelnie opłacane były, przynosiłyby rocznego dochodu złotp. dzisiejszych 12,000.

Z rozerwaniem kraju upadły te fundusze, a z upadkiem tych i chwalebne Bursy przeznaczenie. W r. 1786. Uniwersytet wyznaczył Bursę tę na przytułek z miast i miasteczek uczniów chirurgią zajętych, posyłanych z rozkazu rządu na nauki lekarskie do Uniwersytetu, zkąd też dom ten w czasach ostatnich nosił nazwę *Bursy chirurgów*, którą po zajęciu Krakowa przez Austryą odkazano na przebywanie gromadzącego się rekruta. A tak gmach ten co wraz z losami kraju różne przechodził koleje posług, w końcu spustoszony i obdarty z funduszów, chyląc się do upadku, w r. 1838. z woli Rządu Rzpltéj został sprzedany, na którego miejscu dziś stoi wielka dwupiętrowa kamienica pod liczbą 309.

II. Bursa Jeruzalem. Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski i kardynał, uczyniwszy ślub odbycia pielgrzymki do Jerozolimy w zamiarze uczczenia grobu Zbawiciela, gdy dla zawichrzonych wówczas i trudnych w Polsce okoliczności wydalić się nie mógł, za wstawieniem się króla Kazimierza Jagiellończyka otrzymał pozwolenie od papieża pierwotny ślub pobożnemi uczynkami zastąpić. Jakoż w r. 1454. dał Oleśnicki zbudować Bursę na ulicy gołębiéj, która miała kosztować, jak opiewa jego testament z tegoż r., 2,000 grzywien, to jest dzisiejszych 90,000 złot. polskich (8) i od celu zamierzonéj pielgrzymki *Bursą jerozolimską* na wieczną pamiątkę nazwać polecił. W któréj prócz mieszkania dla seniora, izby na bibliotekę, dla któréj wszystkie swoje księgi darował i wspólnéj kuchni, miała pięćdziesiąt mieszkań, gdzie sto ubogich uczniów jakiegokolwiek urodzenia wygodnie się mieściło według myśli założyciela, a z któréj za r. 1460. za rektorstwa Gaspra Rohenburg uniwersytet obiecał magistratowi krakowskiemu płacić do kassy miejskiéj półtory grzywny rocznego podatku.

Oleśnicki będąc przez przeciąg 32 lat ozdobą kościoła i narodu, dokonywając dni swoich, w r. 1455. pozostały majątek kościołom i klasztorom, ubogim i przykładającéj się do nauk młodzieży z opuszczeniem własnych krewnych testamentem zapisał, przeznaczając na utrzymanie Bursy, tudzież wsparcie umieszczonych w téjże mieszkańców 4,000 czerw. złot. — Summy téj

przez omyłkę w „Mieszk. i postę. ucznio. krak. p. J. M. w Krakowie 1842." na stron. 34 spostrzegać się daje.

(5) Liber beneficio. eccles. cathedr. et dioeces. Cracoviensis.

(6) Transakcya między Akademią a Magistratem krak. w r. 1461.

(7) Stron. 542. przyp. 1.

(8) Według „tablicy ewaluacyi monet Tadeusza Czackiego," zamieszczonéj przy tomie I. dzieła „o litewsk. i polsk. prawach."



Rzeźba gotycka na froncie Bursy Jeruzalem.

atoli Kazimierz IV. Jagiellończyk, król pol., na dopłacenie ziemi oświecimskiéj księciu Januszowi użył, zabezpieczając oneż na całém mieście Bochni z rocznym czynszem 100 grzywien, czyli

dzisiejszych 4,500 złtp., pobieranym z Bochni w dzień ś. Marcina przez seniora Bursy, z którego w r. 1769. mieszczanie bocheńscy już z tak znacznéj kwoty tylko 140 złp. płacili. — Gdyby tylko ten jeden czyn znanym był potomności, uwielbiane byłoby imię Oleśnickiego, bo publiczne dobro nad krwi związki przekładane, jakże rzadkim, jak zachwycającym jest czynem! Lecz nie dość, Oleśnicki w wielu miejscach wzniósł wspaniałe świątynie (9); szpital w Iłży jest świadkiem tkliwego jego dla cierpiącéj ludzkości serca; nabycie księstwa siewierskiego na pożytek biskupów krakowskich, dowodzi gorliwości o powiększenie granic ojczystéj ziemi; a Bursa jerozolimska będąc pomnikiem hojności, przekonywa o wielkiém jego w naukach upodobaniu i starannéj pieczy o wychowanie przyszłych pokoleń w Polsce.

Na froncie Bursy Jeruzalem widzieć się dotąd daje półwypukła rzeźba kamienna (którą na stron. 357. wskazuje rycina), wyobrażająca klęczącego Zbigniewa Oleśnickiego przed obrazem N. M. Panny, w rękach swych rzeczoną Bursę ofiarującego (10), z napisem naokoło w charakterze starożytnym i bardzo rzadkim, którego znaczenia doszedł ś. p. uczony Bandtkie, bibliotekarz i professor w uniwersytecie jagiellońskim, w słowach:

In nomine Jesu Christi pro nobilitate pro habitatione studentium Reverendus in Christo Pater Dominus Sbigneus misericordia divina tituli sanctae Priscae sanctae Romanae ecclesiae presbyter cardinalis et episcopus Crac. anno Domini millesimo quadringentesimo quinquagesimo tertio me fecit. Ad honorem o mater Dei salutem animarum.

W roku 1617. Jan Zamojski, arcy-biskup lwowski, mąż czynny i sławny w dziejach Polski, w trudnych okolicznościach kraju poseł do Grzegorza XIII. i Klemensa VIII. papieżów, jako téż do Amurata cesarza tureckiego, zapisał dochód czyli pensyą roczną w summie 1,505 złp., to jest dzisiejszych 9,600 złp. wynoszącą i nadto 208, czyli teraźniejszych 1,332 złp., do podziału corocznego pomiędzy sześciu pilnych i potrzebujących wsparcia uczniów, pod zarządem kapituły lwowskiéj, która woli swego pasterza z czasem zaniedbała dopełniać, a wreszcie z podziałem kraju dochód ten zupełnie upadł.

Niemniéj głębokiego hołdu wymaga także szczodrobliwość Jakóba Zadzika, biskupa krakowskiego, który Bursę Jeruzalem, w murach i dochodach podupadłą, z gruntu prawie w r. 1637. odbudował i nowemi funduszami uposażył; przeznaczając 2,000 czerw. złt. i 7,500 tal., summy wynoszące dzisiejszych blisko 90,000 złotp., na stół spólny 50 uczn., z których 2,000 czerw. zł., 2,000 tal. lokowane zostały r. 1637 (feria 3 ipso die s. Aegidii) na Secygniowie zniżone potém do 18,000 złp. dzisiejszych. To samo spotkało resztę kapitału 5,500 tal., lokowanych na Goleniowy, Rozsiejowie i Bobrownikach. Obydwie te summy w r. 1774. zredukowane zostały do 1,425 złp., nie pewny dochód przynoszących (11).

Zapatrując się na codziennie drobniejące pierwszych fundatorów dochody, następni także dobroczyńcy szczodrobliwe uczynili dla Bursy téj zapisy, jakoto: Grzegórz Szamotulski, dekr. dokt., w szkole prawa wielce zasłużony nauczyciel i pisarz, r. 1533. lokował 500 złp. (dzisiaj 5,333 złp.) na Sosnowicach i Marcówce (dziś w Galicyi), a któréj połowa w r. 1754. przeniesioną została na wioskę Buk. — R. 1630. Wojciech Borowski, t. dr. i prof., 2,000 złp. (dziś 6,000), na Rząsce pod Krakowem lokowanych. — R. 1735. Marcin Ośliński, t. dr. i prof., złp. 1,000 (dziś 1,266) na wiosce Donosach. — R. 1748. Marcin Waleszyński, t. dr. i prof., 4,000 złp. (dziś 5,066) na Witowicach. Wreszcie Stanisław Krasiński, archidyakon kated. krak., i Krzysztof Nosarzewski, kan. krak.

Bursa ta rządziła się statutami, od fundatorów Oleśnickiego kardynała i Zadzika, biskupa krak., przepisanemi, miała swego prowizora i seniora, którym bywał zawsze jeden z kollegów mniejszych (colegii novi) i miał obowiązek odprawiania dysput. Bursa Jeruzalem liczy się wpośród tych gmachów naukom poświęconych, co obok licznych wypadków i losów kraju, przecież do ostatnich chwil naszych dotrwała całkowicie w swém przeznaczeniu, atoli nie bez uszkodzenia, pozbawiona swoich funduszów, oczekiwała spiesznego odnowienia. Rząd przeto Rzeczypltéj r. 1821. swym nakładem przywiódł ją do świetniejszego i trwalszego stanu, polecił jéj urządzenie komitetowi na ten cel wybranemu, i zatwierdził swą uchwałą z dnia 19. Lipca 1821. roku w osnowie następnéj. — Przybywającym, prawdziwie ubogim uczniom, za zniesieniem się z prorektorami, jako téż zgromadzeniem nauczycieli licealnych i rodzicami, wyznacza senior dyrektorów, względnie do ich wieku, klassy szkólnéj, i potrzebnéj nauki. Zwierzchni dozór nad Bursami należy do prorektorów licealnych; oba łącznie przynajmniéj raz w miesiąc zwiedzą Bursę, i mieszkania w nich uczniów i dyrektorów. W Sierpniu każdego roku prorektorowie zdawają ogólny rapport o stanie Bursy i uczniach w nich mieszkających: jeden rektorowi uniwersytetu jagiellońskiego, drugi rządzącemu senatowi. Senior odpowiedzialny jest za nieprzyzwoitości przez niedozór lub niebaczność z strony jego wydarzyć się mogące: przeto

(9) Okazując gorliwego o religią ducha.

(10) Kogoby zaś wyobrażać miała osoba w ubiorze biskupim, stojąca za Oleśnickim, ani dowodem, ani pomysłem wskazać z pewnością nie można.

(11) Stan wewnętrzny i zewnętrzny Studii generalis univ. Crac. przez X. Józefa Putanowicza r. 1774.

bez wiedzy rektora uniwersytetu ani na 24 godzin nigdy oddalić się nie może. Otrzymawszy zezwolenie, rząd Bursy vice-seniorowi zdaje, który razem jest professorem licealnym i onemu dozór jéj porucza. Dla bliższego przekonania się o postępie uczniów w naukach i obyczajach, senior wraz z vice-seniorem w każdą Sobotę, po skończonych szkólnych naukach, posiedzenia z wszystkimi uczniami i dyrektorami Bursy składają. Nie poprawiających się uczniów, po zniesieniu się z prorektorem, z Bursy oddalają. Za daniem znaku w dzwonek zgromadzają się uczniowie z swymi dyrektorami, którzy ich odprowadzają do szkoły. W wieczór dzwonienie służy, aby wszyscy uczniowie i dyrektorowie pod przewodnictwem seniora lub vice-seniora udawali się do kaplicy na pacierze; po odbytém nabożeństwie wieczorném zachowane jest milczenie. Odtąd Bursa jest zamkniętą, i nikt bez wiedzy i zezwolenia seniora ani z niéj być wypuszczonym, ani tamże wchodzić nie może. Senior w miarę dłuższych lub krótszych dni, czas do zamykania Bursy oznacza i klucze do siebie bierze. W archiwum swojém utrzymuje: 1. Protokół przychodów i wydatków. 2. Protokół uczniów i dyrektorów w Bursie zamieszkałych. 3. Protokół konwokacyjny. 4. Dziennik, w który codziennie ważniejsze zapisuje czyny. 5. Osobny protokół sprawowania się uczniów. Dyrektorów, którzyby prywatnie po dwakroć przez niego przestrzegani o zaniedbanie swoich obowiązków, żadnéj poprawy nie okazali; na sessyi z dyrektorami, osobno w tym celu złożonéj, upomina, i w protokół zapisuje: a gdyby to nieskutkowało, zapobiegając wcześniéj szkodliwym wypadkom, do usunienia ich z Bursy, i do odebrania im kondycyi wedle przepisów, jako nieposłusznych i niepoprawiających się podaje. Z pobieranych częściami za assygnacyami rektora uniwersytetu funduszowanych pieniędzy, czyni potrzebne wydatki. Z tych wydatków utrzymuje i prowadzi rachunki, oraz takowe kwitami udowodniwszy, w porze przepisanéj rządzącemu senatowi składa. Rektor uniwersytetu, ile razy zechce i uzna tego potrzebę, zsyła wizytę do Bursy, żądać ma prawo ogólnych rapportów i objaśnień szczególnych zdarzeń. — Seniora ze stanu duchownego, który razem jest professorem nauki religii i moralnéj w liceum, mianuje biskup krakowski. (12) Tém podobnemi prawami rządziła się pomieniona Bursa do czasu ostatniéj organizacyi uniwersytetu jagiellońskiego, przy któréj i statuta Bursy zmienione lub zwiększone zostały. — Nakoniec roku 1841., z nocy 25. na 26. Czerwca, nieszczęśliwém przeznaczeniem przez nieostrożność zapuszczonym ogniem, spłonęła zupełnie, uchraniając ręką Najwyższego niewinne dzieci od powszechnéj śmierci i przyległe gmachy uniwersyteckie od groźnego zniszczenia. Wydarzenie to wyryło jawny smutek i silną boleść na sercach mieszkańców Krakowa, i dowiodło zarazem, jak Krakowianie zawsze czułymi i litościwymi są w wypadkach, tak silnie oświatę i ludzkość dotykających. Ci szanowni obywatele i mieszkańcy Krakowa, ubogą młodzież, pozbawioną mieszkania, i środków wyżywienia się, rozebrali pomiędzy siebie, lub w obmyślonych na ten cel mieszkaniach umieścili, w suknie i bieliznę pozbawionych przez pożar opatrzyli. Nie dość na tém; ci sami obywatele ogłosili publiczną składkę i nią się gorliwie zajęli; te same szlachetnę serca zajęły się wyprawianiem koncertu i widowisk scenicznych na fundusz pogorzelców; wszystkie te środki zbawienny przyniosły i obfity datek, znoszony skwapliwie z całą serca czułością, i upragnieniem ulżenia cierpiącéj ludzkości. Cześć wam szanowni obywatele i mieszkańcy! co w uczuciach szlachetnych nie dajecie się wyprzedzać żadnéj krainie, ani miastu; cześć i błogosławieństwo późnych nawet pokoleń! Ostatnia zaś pamiątka wielkiego męża, ostatni zakład narodowéj oświaty i publicznego wychowania ubogich uczniów, przeznaczonym został uledz pod twardym ciosem powszechnéj zagłady uprzednio swych towarzyszów, i obok dochodzących spełna czterech wieków zapisać się w księdze niepamięci, przechodząc na własność prywatną.

(12) Z Programu popisów rocznych uczniów licealnych z r. 1823.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rzut oka na Inflanty.

(Ciąg dalszy.)

Kościół parafialny katolicki, między przedmieściami na piaskach stojący, jest to dawna smętarzowa kaplica, bardzo stara, słomą przykryta, parafianom dyneburskim służąca tylko za ołtarz, nie za dom Boży; gdyż tak jest mała, że lud pobożny, pod niebem stojąc, Mszy św. słucha. Latem i w pogodę dosyć to przyjemnie pod tém wielkiém sklepieniem, nawet wspaniale i pięknie; ale w wiatry i słoty lud ten wierny, kręcąc się w koło kościółka i szukając dogodniejszego po za węgłami schronienia, dowodzi, że choć nie ma domu modlitwy, czuje jednak jego nie odbitą potrzebę. W murowanym gmachu Gymnazyum, dobroczynny rząd szkólny pozwolił urządzić kaplicę dla uczącéj się młodzieży, która po największéj części jest katolicka. 2. W Liwenmujży, kościół drewniany, fundacyi Pociejów, kollacyi Baronów Korfów, przez Plebana z dwoma pomocnikami mieszkającego trzymany z kościołem filialnym, wymurowanym przez Wincentego Pawłowicza w Krzyżburgu (Kreitzburg), gdzie téż jest i piękna gotyckiéj architektury murowana kircha luterska, nie opodal od staroświeckiego wspaniałego zam-

ku, w którym rezydencya Baronów Korfów. Jest jeszcze inna murowana kircha w miasteczku Hłazmance, przy samém ujściu Ewikszty do Dźwiny, gdzie się i rafy, *porohami* zwane, zaczynają. Parafia liwenmujzka ma jeszcze kościół filialny murowany Św. Magdaleny i kaplicę drewnianą w Carogrodzie nad Dźwiną. 3. W Lixnie, kościół wielki, murowany, fundacyi Hr. Zyberków, w ślicznym utrzymany porządku przez proboszcza, z trzema Wikaryuszami mieszkającego w porządnie murowanéj plebanii na gościńcu moskiewsko-ryzkim, obok wspaniałéj rezydencyi dziedziców, w których dobrach filialne kościoły i kaplice są: w saméj rezydencyi murowana, w Niegalu, Kołupiu, Arendolu, Grejgaliszkach i Bajniszkach drewniane. 4. W Józefowie, kollacyi Szadurskich, kościół drewniany z jednym Proboszczem. 5. W Wyszkach, miasteczku Mollów, kościół murowany z jednym Księdzem. 6. W Jasmujży, kollacyi Szadurskich, kościół murowany z jednym Księdzem. 7. W Nidermujży, kościół drewniany z plebanią. Do téj parafii należy filia w Dubnie, majętności obyw. Benisławskiego. 8. W Prelach, miasteczku Hr. Borcha, kościół piękny, chociaż drewniany, usłużony przez trzech Kapłanów, fundacyi tychże Borchów. Do tego kościoła należy śliczna kaplica murowana, nie opodal od pięknéj rezydencyi dziedziców postawiona; prócz téj i w innych ich dobrach, jako: w Pienianach i Eleonorwilu drewniane. 9. W Ruszonie, fundacyi Sielickich, kościół z trzema Kapłanami. Był to fundusz na klasztór Dominikanów ze trzema Zakonnikami, ale w 1832. skasowany, przeszedł w ręce księży świeckich. Dominikanie przed 20 laty, stary drewniany kościół, własnym kosztem, zamienili na murowany. 10. W Agłonie, mieścinie dominikańskiéj, ogromny kościół murowany, fundacyi Szostowickich, z klasztorem XX. Dominikanów; do Agłony należą 2 filie: Putany, w majątku klasztornym, i Abenmujża, Hr. Plater-Zyberków, oraz kaplica w Kamieńcu, stanowiąca część gmachów obyw. Reutta.

W Dekanacie rzeżycko-nadraznieńskim, w mieście powiatowém Rzeżycy, przy drodze kamiennéj, przy któréj rozwaliny starego obronnego zamku, kościół parafialny, drewniany, bardzo dawny, przed trzema laty staraniem miejscowego Proboszcza, X. Kobylińskiego, restaurowany, posługiwany przez dwóch Kapłanów, ma trzy kaplice: w Stolarowie, Nieperowie i Rezenmujży. 2. W Sakaniach, drewniany. 3. W Ciskadach też drewniany, fundacyi Sokołowskich. 4. W Duksztygale, drewniany, kollacyi Szadurskich. 5. W Uzułmujży, kollacyi Plater-Zyberków, murowany. 6. W Bykowie, kollacyi Benisławskich. 7. W Kownacie, murowany, fundacyi Hilzenów. (*) 8. W Drycanach z kaplicą w Pilcynach. 9. W Stalarowczyznie, kollacyi Sokołowskich. 10. W Duksztygale, kollacyi Czechowiczów, z kościołem filialnym w Zosnie. W Ilzenbergu jest murowana cerkiew fundacyi Kulniewów, nabywców tego miejsca. 11. W Wielonach, mieście obyw. Janowskiego, kościół piękny, murowany, fundacyi Ryków (Ryck), z klasztorem, w którym na miejscu skassowanych Bernardynów mieszka Proboszcz z dwoma pomocnikami. Do tego kościoła należą kaplice w Radopolu, obyw. Szczotkowskich, w Gajgałowie, obyw. Nabelów, i w Ryckowie, z ciągłém nabożeństwem, obyw. Ryckow.

W Dekanacie rzeżysko-nadłubańskim kościół parafialny fejmański, drewniany, w ślicznym utrzymany porządku, z rezydencyą Plebana, mającego dwóch pomocników, kollacyi Szadurskich, z kaplicą na smętarzu, i drugą we dworze Kollatorów. 2. W Puszy, kościół drewniany, fundacyi Szadurskich, ma dwóch Kapłanów. 3. W Rezentowie, kollacyi Bohomolców. 4. W Prezmie, drewniany, fundacyi Sołtanów, z kaplicą murowaną we dworze dziedzica, i drugą drewnianą w Małcie, obyw. Ryckow. 5. W Rybiniszkach, miasteczku obywatelki z Weissenhoffów Pen, kościół drewniany, z murowaną kaplicą, stojącą obok murowanego pałacu właścicielki. 6. W Galenach, fundacyi Hr. Borchów. 7. W Styrnianach, gdzie i kaplica w Antoszynie. 8. W Borchowie. 9. W miasteczku Warklanach, murowany, piękny, lecz mały kościołek. Wszystkie cztery ostatnie kościoły są w dobrach HHr. Borchów, i przez ich przodków fundowane, w ostatniém zaś miejscu, to jest, w Warklanach, wznosi się właśnie teraz wspaniała świątynia, mająca świadczyć zarówno o dobrym guście, jako i o gorliwości w wierze teraźniejszego dziedzica. Godne tu są widzenia: piękny pałac, wielki ogród, biblioteka, oraz rzadkie zbiory rozmaitych naukowych rzeczy, przez ś. p. Wojewodę Michała Borcha zgromadzone.

(Dokończenie nastąpi.)

(*) Kościół kownacki całkiem zrujnowany; od lat już wielu nabożeństwo odbywa się w szopie. (P. W.)

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: J. Łukaszewicz.)